

Mecenat literacki Wazów – sprawdzam!

Dariusz Rott

Pięknie wydana książka, ale... Jej lektura już od pierwszych stron wywołuje mój sprzeciw. Nie, to niemożliwe! Nie tak mnie uczono i to nie może być prawda. I Homer się czasem zdrzemnie, ale żeby cały zespół poważnych badaczy? Chce się zakrzyknąć: Libero veto!

Wszak Zygmunt III i jego synowie byli wytrawnymi miłośnikami sztuk plastycznych, uczestniczącymi aktywnie w europejskiej wymianie kulturowej, otaczali się wysublimowanymi dziełami sztuki i wyrobami rzemieślniczymi, pochodzącymi z najlepszych europejskich pracowni i warsztatów oraz z Bliskiego i Dalekiego Wschodu. To Zygmunt III zlecił zakup u Petera Paula Rubensa *Zdjęcia z krzyża*. W 1619 roku zakończono przebudowę i rozpoczęto urzędowanie z przepychem wewnątrz Zamku Królewskiego w Warszawie. W latach późniejszych wzniesiono Pałac Kazimierzowski oraz nowy zamek w Ujazdowie, ufundowano Kolumnę Zygmunta III, realizowano plany, będące przejawem aspiracji politycznych i artystycznych Wazów, stworzenia w Warszawie Forum Wazów, reprezentacyjnej, artystycznej i ideologicznej przestrzeni ceremonialnej na uroczystości dworskie. Sprowadzono Tommasa Dolabella, który przez ponad pięćdziesiąt lat wykonał wiele znamienitych prac malarskich. Lata 1587–1668, a więc czas rządów Wazów w Polsce, to również okres wzrostu liczby osób parających się pisarstwem i rozwoju komunikacji literackiej w kraju, który osiągnął największy w dziejach rozrost terytorialny. Rządy te określane bywają przez historyków kultury mianem srebrnego wieku, specyficznego dopełnienia jagiellońskiego wieku złotego. I był to czas rozkwitu literackiego mecenatu Wazów. Czyżby?

- Książka *Wazowie a literatura* to efekt konferencji naukowej, która została zorganizowana 20 września 2019 roku przez Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum we współpracy z Zakładem Literatury i Kultury Epok Dawnych Uniwersytetu Warszawskiego. Jej celem było zrewidowanie i uzupełnienie dotychczasowych badań nad literaturą piękną i piśmiennictwem, ze szczególnym uwzględnieniem nurtu politycznego czasów panowania Zygmunta III i jego następców.

- Dworska propaganda i polityka historyczna adresowane były zwłaszcza do odbiorcy międzynarodowego, stąd przywiązywanie przez Wazów większej wagi do publikacji po łacinie i w innych językach obcych niż w polszczyźnie. Zwracali oni uwagę na ówczesne dziejopisarstwo, utrwalające chwalebne czyny władców z ich dynastii, realizujące propagandowy model określonej wizji władzy królewskiej i samych Wazów jako ucieleśniających ideały militarne wojowników, cechujących się męstwem i talentem dowódczym, których panowanie ma gwarantować pokój i dostatek. Ówczesna propaganda ukształtowała nową symbolikę i toposy związane z ukazywaniem władzy królewskiej (m.in. adaptacja antycznego motywu orła niosącego pioruny, atrybut Zeusa gromowładnego, w którym pioruny zastąpił snopek – symbol pokoju i dostatku, a jednocześnie wazowski motyw heraldyczny, wielokrotnie później wykorzystywany), co omówił w perspektywie genologicznej Bartłomiej Czarski.

- Przeanalizowano również obecność Wazów w okolicznościowym piśmiennictwie francuskim, niemieckojęzycznym i łacińskim, m.in. z obszaru Prus Królewskich i Księżęcych oraz Brandenburgii. Często jest to wynik skrupulatnych kwerend bibliotecznych i wyzyskania materiałów źródłowych nieznanymi lub słabo dotąd rozpoznanych. Przykładem wnikliwy artykuł Marii Barłowskiej i Małgorzaty Ciszewskiej *Oratorstwo ceremonialne za Wazów. Elekcje i koronacje*, uzupełniony o cenny aneks zestawiający odnalezione przekazy poszczególnych mów. Każda kolejna śmierć władcy, sejm okresu bezkrólewia, wreszcie wybór następcy i koronacja nowego władcy kształtowały i utrwały za pośrednictwem mów ideologię narodową, określone zasady i przekonania. Zasięg niektórych z nich był imponujący, zwłaszcza tych wygłaszanych podczas sejmów koronacyjnych, na które przybywało od dziesięciu do stu tysięcy osób. Teksty mów włączano do rękopiśmiennych kopii i wpisywano do sylw i przedrukowywano w zbiorach oratorskich. Następnie krążyły one już samodzielnie, co znacząco rozszerzało liczbę odbiorców i czyniło z nich bardzo istotne nośniki obowiązującej i kreowanej ideologii. Badacze rzadko dotąd sięgali przy analizie dyskursu



Wazowie a literatura

Przekroje i zbliżenia

red. nauk. Roman Krzywy, Paweł Tyszka
Warszawa : Zamek Królewski
w Warszawie – Muzeum, 2021

313 s. : il. ; 24 cm

(ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE

MUZEUM – STUDIA I MATERIAŁY ; T. 11)

politycznego w dawnej Polsce do tekstów przemówień, posiłkując się znacznie częściej jedynie pismami publicystycznymi.

• A co z tym mecenate literackim? To raczej przygodne i całkowicie opcjonalne patronaty nad artystami, których twórczość ubarwiała tylko dworskie życie kulturalne, a na pewno nie intencjonalne działania władców. Właściwie jedynie Martin Opitz, który ułożył na cześć króla Władysława IV wierszowany panegiryk po niemiecku, uzyskał sporą sumę tysięcy talarów. Następnie otrzymał kilka innych zleceń, ale już w 1639 roku poeta zmarł na dżumę. Samuel Twardowski natomiast był jedynie okazjonalnie gratyfikowany przez Jana Kazimierza. Przeprowadzone analizy (zwłaszcza brawurowe studium Romana Krzywego *Mecenat, którego tak naprawdę nie było. Polscy Wazowie i poeci*) pokazują, że władcy z dynastii Wazów nie żywili znaczących ambicji w zakresie mecenatu nad literaturą piękną, nie przywiązując większej wagi do promowania twórczości poetów w języku polskim. Bardziej szczegółowa analiza wykazuje raczej odpływ z dworu Wazów utalentowanych poetów (Joachim Bielski, Stanisław Grochowski, Andrzej Zbylitowski), którzy szukali mecenasów na dworach magnackich. Brak również dowodów na zainteresowanie Zygmunta III przekładami Piotra Kochanowskiego, które powstały już po opuszczeniu przez poetę królewskiego dworu, co jednak nie przeszkadzało mu w pobieraniu jeszcze przez dziesięć lat pensji królewskiego sekretarza. W świetle obserwacji Krzywego nie znajduje również uzasadnienia próba włączenia w poczet poetów otoczonych mecenate Władysława IV Macieja Kazimierza Sarmieńskiego. Okazjonalne związki z dworem Wazów miał Samuel Twardowski, który zamierzał zaskarbić sobie królewską łaskę, tworząc nieukończony epos historyczno-biograficzny *Władysław IV, król polski i szwedzki*. W głosie marginesowej poeta napisał: „Więcej pisać obiecując, uznam-li w tym wdzięczność”, licząc niewątpliwie na wynagrodzenie. I być może – o czym świadczą wzmianki rozsiane również w innych utworach Twardowskiego, analizowane przez Krzywego (dla mnie przekonujące) – był nagradzany przez ostatniego przedstawiciela dynastii na polskim tronie – Jana Kazimierza.

• Nie dość, że pięknie wydana książka, to jeszcze wywołała żywe emocje i nakazała mi zrewidować dotychczasowe poglądy. W literackim mecenacie Wazów nic nie jest bowiem takie, jakim się wydawało... ◉

